Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

R. VIII 1 MAJA 1931 Nr. 9

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH"

Ojciec św. o naukach soboru w Efezie.

W połowie marca przyjął Ojciec św. przedstawicieli Federacji katolickich stowarzyszeń młodzieży z diecezji rzymskiej. (p. Wiad. Kat. nr. 8). Stowarzyszenia te urządziły Tydzień organizacyjny, na którym, prócz zagadnień doby obecnej, rozważano także zagadnienia, jakiemi zajmował się sobór w Efezie. Ojciec św., jak to już podawaliśmy, bardzo serdecznie przemówił do zgromadzonej młodzieży, podnosząc związek, jaki zachodzi między dawnemi herezjami a współczesnym modernizmem. Przemówienie Ojca św. podajemy tu w wyjątkach.

Szczęśliwą była myśl wasza — powiedział Ojciec św., — by szukać w tradycjach historycznych nauki odpowiadającej naszej współczesnej epoce, spełniliście w ten sposób obowiązek względem wszystkich wiernych, a zwłaszcza względem młodzieży katolickiej, usiłującej zwycięsko zwalczać nowożytne herezje.

Herezja Nestorjusza, mówił Ojciec święty, posiada bowiem i dziś wyznawców, wstępujących w ślady owego herezjarchy. Czegóż bowiem chciał Nestorjusz? Pragnął wyjaśnić po ludzku, a zatem obniżyć i niedołężnie tłumaczyć dogmaty. To samo pragną uczynić tak zwani moderniści, ci, którzy zostali jeszcze po potępieniu ich z woli Opatrzności przez Następcę Chrystusa, a których charakteryzuje dążenie do badania prawd wiary czysto ludzkim tylko rozumem. Prawd tych nie uznają oni jako prawd objawionych przez Boga samego i sformułowanych przez Jego Kościół, ale patrzą na nie z własnego punktu widzenia, pomijając Boga i Jego Kościół, zupełnie tak samo jak potępiony przez sobór efeski herezjarcha. Nestorjusz utrzymywał, jakoby w Jezusie Chrystusie znajdowały się dwie osoby: jedna boska i jedna ludzka, które przecież nie mogą się nigdy połączyć, gdy tymczasem w Jezusie istnieje cudowny związek dwóch natur w jednej osobie, stanowiący szczyt

myśli i Serca Bożego. Potrzebowaliśmy osoby, któraby mogła zasługiwać w sposób boski, nieskończony, druga zaś, osoba ludzka, konieczną jest, by cierpieć, pokutować po ludzku i w ten sposób zbawić naszą naturę.

Należy więc przygotować się do obowiązku zwalczania błędów, a więc przedewszystkiem strzec siebie samego, a potem strzec innych. Na czemże polega przygotowanie do tego obowiązku? Może na poznaniu i badaniu tych błędów? Nie, polega ono przedewszystkiem na coraz doskonalszem i coraz głębszem poznawaniu i badaniu naszej wiary, wiary rzymsko-katolickiej, która jest prawdą. Należy studjować z całym zapałem prawdę, żyć nią, wprowadzać ją w czyn, aby życie nie stanowiło kontrastu z nauką chrześcijańską, z nauczaniem religji, zwłaszcza u osób, które pomagają młodzieży w zdobywaniu prawdy. Oto pierwsza rzecz, której trzeba dokonać, oto pierwszy środek dla uchronienia się przed niebezpieczeństwem błędu i herezji, — tak uzbrojeni staniecie się niewzruszonymi i niepokonanymi. Zdobywszy tę konieczną wiedzę, dobrze jest następnie poznać przeciwnika, tyle, by sobie nie zaszkodzić, i by jemu czynić dobrze; nasz program polega bowiem zawsze, według słów Chrystusa, na tem, by nas zło nie zwyciężało, ale byśmy zło zwyciężali dobrem, błąd prawdą, śmierć życiem. Oto nasze najszlachetniejsze zwycięstwo.

A Marja — mówił Ojciec św. — której Boskie Macierzyństwo czcimy obecnie w 1.500-letnią rocznicę soboru w Efezie, jest postrachem wszelkich herezyj i zwycięzczynią wszelkich błędów, i wzywa do czujności, gorliwości i działania wszystkich swoich synów; jest Ona Matką, która gdy widzi, że niebezpieczeństwo grozi najcenniejszemu skarbowi jej rodziny, spieszy na pomoc całą potęgą Swego Boskiego Macierzyństwa i Boskością Chrystusa, a która jest i pozostanie zawsze głównem oparciem i osią życia nadprzyrodzonego, ośrodkiem i podstawą Kościoła.

Z FRANCJI.

Wezwanie katolików francuskich do pokoju.—Katolicy praktykujący w szkołach wyższych.

Różne stowarzyszenia katolickie we Francji wydały następujący manifest o pokoju do narodów:

„Dwanaście lat po zakończeniu wojny, która powinna być ostatnią, budzi się niepokój w umysłach, gdyż szerzą się przerażające wieści, jakoby myślano o nowych przewrotach.

Wszystkie jednak międzynarodowe siły organizacyjne potęgują swoją działalność i powoli stosunki pomiędzy narodami się ustalają. Jeśli nie było nigdy jeszcze tak wielkiej obawy wojny, nie było również nigdy tak wielkiej nadziei pokoju.

Tę jutrzenkę nadziei, my, katolicy, witamy całem sercem, radując się, że możemy w ten sposób wyrazić nasze przekonania, oparte na nauce chrześcijańskiej, której Papieże nie przestawali nigdy głosić. W 1894 r. Leon XIII piętnował groźne powiększenie się zbrojeń.

W pełni wojny Benedykt XV, 1 sierpnia 1917 roku, przed prezydentem Wilsonem, żądał nagłego i ogólnego rozbrojenia, pragnąc, by siłę materjalną wojska zastąpiła siła moralna obowiązku.

W 1922 roku Pius XI przypominał narodom, że najlepsza gwarancja pokoju nie polega na lesie bagnetów, ale na wzajemnem zaufaniu i przyjaźni.

Ten sam Pius XI zaznaczał w swojem przemówieniu na Boże Narodzenie 1930 roku, jak potwornie zbrodniczym byłby naród, któryby żywił obecnie zamiary wojenne.

Katolicy nie mogą inaczej myśleć niż ich głowa. Patrjotyzm chrześcijański nakazuje im cześć dla wszystkich krajów i miłość dla wszystkich ludzi, miłość, która według słów św. Pawła nie zna granic. W instytucjach międzynarodowych, które niektórzy uważają jeszcze za nowość może zbyt chimeryczną, widzą oni nowożytne realizowanie starodawnej idei chrześcijańskiej. Uważamy bowiem Ligę Narodów, międzynarodowy sąd rozjemczy w Hadze, pakt Keloga wreszcie, pomimo ich różnych usterek, za cenne narzędzia pacyfikacji.

I witamy jako nową zapowiedź pokoju, powszechną konferencję dla zmniejszenia sił zbrojnych, która ma się odbyć w Genewie w 1932 roku.

Nasz czujny patrjotyzm głosi pozatem, że problem rozbrojeniowy winien być nieustannie łączony z problemami bezpieczeństwa i trybunałów rozstrzygających.

Wierzymy również, że sile organizacyjnej dla pokoju winien odpowiadać rozwój ducha pokoju w opinji publicznej wszystkich krajów. Wydaje się, że wzniósłszy się ponad granice, narody zaczną się lepiej poznawać wzajemnie i dzięki wyjaśnieniom szczerym i ścisłym dojdą wreszcie do lepszego zrozumienia swoich wzajemnych poglądów, a ostatecznie i do pogodzenia się.

Chociaż rozrzuceni w różnych krajach, którym służą z całego serca, katolicy tworzą wielką rodzinę, posłuszną wspólnemu Ojcu i bardziej też

niż ktokolwiek inny, potrafią pracować nad dziełem powszechnego pokoju.

Jesteśmy stanowczo zdecydowani poświęcić się temu dziełu".

Pod manifestem podpisany jest Związek katolicki młodzieży francuskiej, Sekretarjat generalny chrześcijańskiej młodzieży akademickiej. Związek chrześcijański robotniczy, Ochotnicy Papiescy, Międzynarodowy związek intelektualny kobiecy, Związek francuski pracowników chrześcijańskich, „Action populaire“, „Vie Intellectuelle“, Komisja generalna Tygodni społecznych francuskich, Liga katolików francuskich dla sprawiedliwości i pokoju międzynarodowego, Liga katolicka kobiet francuskich, Liga patrjotów francuskich, Związek kobiecy obywatelski i społeczny, Związek sekretarjatów społecznych.

Studenci katoliccy wyższych szkół w Paryżu obchodzą co roku bardzo uroczyście święta wielkanocne; uroczystości te noszą nazwę „Mszy wielkanocnych“ i składają się ze wspólnej spowiedzi, ze wspólnej Komunji św. i uroczystego nabożeństwa. Przed urządzeniem owych nabożeństw przedkładany zostaje uczniom szkół wyższych arkusz, na którym zapisują się wszyscy chcący wziąć udział w tych uroczystościach. W roku ubiegłym liczba uczestników wynosiła 13.800. W roku bieżącym arkusz podpisało 13.200 uczniów, liczba ta jednak nie jest zupełną, gdyż w szkole Saint Cyr arkusza nie podpisali poszczególni uczniowie, lecz tylko komitet. W 1930 roku 1955 uczniów szkoły Saint Cyr wzięło udział w uroczystościach wielkanocnych, w roku bieżącym liczba ta napewno była taką samą albo nawet większą, wobec czego zaznaczyć należy, że liczba wszystkich uczestników razem była znacznie wyższą, niż zostało podane. W bieżącym roku politechnika dostarczyła 2.986 uczestników, w ubiegłym zaś tylko 2.845. Co się tyczy innych szkół, *Ecole centrale* dostarczyła w bieżącym roku 3.023 uczestników (w ubiegłym roku 2.749), szkoła górnicza w Paryżu w roku bieżącym 654, (w ub. 625), szkoła Ars et Metiers w roku bieżącym 1.355, (w ub. roku 1.179).

Tygodnik „La Vie Catholique” z dn. 4 kwietnia 1931 roku podaje następujące cyfry, wykazujące odrodzenie religijne wyższych szkół francuskich: według niedawno przeprowadzonej ankiety, wśród słuchaczy politechniki jest obecnie 66 procent praktykujących katolików, wśród uczniów *Ecole centrale* 69 procent, w szkole górniczej jest ich 64 procent, w wyższej szkole przemysłowej 31 procent. 48 słuchaczy politechniki spełnia pracę katechistów w każdą niedzielę w podmiejskich dzielnicach Paryża, a 37 pracuje w patronatach; wśród słuchaczy wyższej szkoły centralnej 51 pracuje jako katechiści, a 24 w patronatach.

WSPÓŁCZESNY KRYZYS ŻYCIA I JEGO PRZYCZYNY.

Rozliczne i różnorodne przyczyny złożyły się na ogólny w naszych czasach upadek. Tkwią one nietylko w gospodarczej

lub społecznej, lecz co najmniej w równej mierze w religijnej, duchowo-kulturalnej i obyczajowej dziedzinie. Spróbujmy zestawić najważniejsze i najbrzemienniejsze w skutki.

Wśród przyczyn, które wytworzyły obecny stan rzeczy, podkreślić należy przedewszystkiem usunięcie Boga z całokształtu życia. *Bezbożność występuje dziś w* masach; *w dobie powszechnej organizacji organizuje się też nienawiść Boga i walka z Nim. Wrogów Boga i „walczących bezbożników“ liczymy na setki tysięcy. Jawny ten bunt przeciw Bogu działa w szerokich kołach, a zwłaszcza wśród warstw robotniczych, na podobieństwo walca, niwelującego wyższe, umysłowe i duchowe wartości. Liczniejszy jest może jeszcze zastęp tych, którzy nie uczestnicząc formalnie i zewnętrznie w tej rewolucji przeciw Bogu, wewnętrznie jednak od wiary w Niego odpadli. Praktyczna ta bezbożność i odstąpienie od Boga, usunęły z życia duszy i z obyczajów prawdy wieczne i przykazania Boże. Zerwał się związek z Bogiem; zanikł serdeczny, dziecięcy do Niego stosunek; skutkiem oddalenia od Boga zycie straciło Boski i wieczny wątek. Załamała się „drabina Jakóbowa“, łącząca ziemię z niebem.*

Wyłączenie Boga z życia i świata pozbawia je znaczenia, pokoju i radości. Jest to świat martwy, bezduszny i bezsłoneczny. Rozprzężenie i upadek jest w nim naturalnym objawem. Ludzie nie wiedzą już, dlaczego i naco żyją, pracują i cierpią; czyż można wobec tego oczekiwać wyższego pojęcia życia i wznioślejszych porywów?

Logicznem i praktycznem następstwem odwrócenia się od Boga jest odpadnięcie od Chrystusa, *Boga-Człowieka. Za wykluczeniem Boga idzie* odchrześcijanienie. *Bez wiary w trój-jedynego Boga niemożliwem jest zrozumienie osoby i dzieła Chrystusa. Niemniej ci nawet, którzy chcą jeszcze wierzyć w Boga, zaślepli na tajemnicę Wcielenia i Odkupienia. Chrześcijańska wiara w Odkupienie jest dla socjalizmu i komunizmu nie do przyjęcia wobec tego, że w ich mniemaniu zbawienie ludzkości sprawić ma ona sama; niema dla wyznawców tej ideologji odkupienia od winy i nędzy grzechowej, jeno wyzwolenie z niewoli kapitału, o ile nie jest on w ich własnem posiadaniu.*

Odchrześcijanieniu przypisac trzeba w znacznym stopniu winę rozerwania wiary i znużenia wiarą, które to przejawy dostrzega się w akatolickich chrześcijańskich wyznaniach. Ogołociły

one doszczętnie chrześcijańskie wyznanie wiary i jego podstawę, Pismo św. Racjonalizm i indywidualizm, „wolne“ myślenie i tłumaczenie wszystkich prawd wiary, sprawiają, że ludzie nie mający słabego nawet pojęcia o istocie religji i wiary chrześcijańskiej, występują jako sędziowie w tych rzeczach i twórcy religji i znajdują zwolenników. Natomiast wiara dogmatyczna spotyka się z największem niedowierzaniem, wydaje się zacofaną i przestarzałą; błędnowierstwo i zabobon przybierać mogą fantastyczne formy, nie tracąc popularności i siły przyciągającej.

W ślad za odchrześcijanieniem idzie oddalenie się od Kościoła, *który coraz bardziej z życia się usuwa. Państwo zna tylko jeszcze „religijne stowarzyszenia“. Mają one dlań prawnie jednaką wartość i bezwartościowość bez względu na to, czy istnieją od lat 2.000 i zrosły się z historją, kulturą i życiem narodu, czy też dopiero wczoraj powstały. Nie wchodzi tu wcale w rachubę, czy je Syn Boży stworzył, czy też ten lub ów marzyciel; czy celem ich jest zbawienie doczesne i wieczne, czy też jedynie „zadowolenie religijnego uczucia“... Obce i wrogie Kościołowi nastawienie wywołuje również samo przez się odrzucenie kapłaństwa i papiestwa; przedewszystkiem rażą i odstręczają wielu t. zw. „duchowni urzędnicy“, których uważa się za rodzaj kasty, przypominający instytucję bonzów w azjatyckich religjach.*

Powodem staczania się w dół jest również zubożenie i zamęt w dziedzinie duchowej. *Materjalistyczne pojęcie życia osłabia duchowe życie i twórczość, tłumi idealizm. Nietylko w dziedzinie sztuki, lecz i wiedzy, widzimy gonitwę za chlebem. Książka naukowa nie znajduje prawie nabywców. Pokazy świetlne, pisma ilustrowane, lekkie powieści, jazzband, tańce murzyńskie, piłka nożna, boks, przeróżne wyścigi, zawody i rekordy, zajmują więcej od naukowego tematu. Zbliżamy się do Rzymian, pragnących tylko chleba i igrzysk, „panem et circenses“.* D. c. n.

H. Lutostańska.

AKCJA KATOLICKA.

Adresy katolickie.

Domy wydawnicze. Towarzystwa.

III.

I. *Domy Wydawnicze* katolickie polskie.

Zdołałam zebrać kilkanaście adresów. Może w nich są błędy. Proszę o uzupełnienia.

1) OO. Jezuici. Kraków, Kopernika 26.

2) OO. Pallottyni. Warszawa, Krak. Przedm. 71. Dom Prasy Katolickiej.

3) OO. Michalici. Miejsce Piastowe. Woj. Krak.

4) Kronika Rodzinna. Warszawa, Podwale 4.

5) Dobra Prasa. Płock, Piekarska 5.

6) SS. Loretanki. Warszawa-Praga, Kościół św. Florjana.

7) Institutum Marianum. Wilno, Złoty Róg 13. p. Birecki.

8) Towarzystwo im. P. Skargi. Warszawa, Ś-to Jańska 12 (?).

9) Księgarnia św. Wojciecha. Wilno. Dział: Unja i dział: kolportaż kościelny.

10) Towarzystwo Popierania Prasy i Literatury Katolickiej, (czy wydaje coś samo?). Kraków, Potockiego 11. (Niestety listy pozostają bez odpowiedzi).

Ponadto każda prawie diecezja, względnie Kurja biskupia, każde nieledwie zgromadzenie zakonne, wydające jakieś pismo, stara się mieć własną drukarnię i własny sortyment literatury raczej specjalnej.

Dobrzeby było, aby te wydawnictwa nasze miały stosunki współpracy z takiemiż instytucjami zagranicą, dla wymiany materjałów, recenzyj, i t. d.

1) Kanisius Werk. Fribourg. Szwajcarja. Zakonnice-wydawczynie i drukarki.

Literatura popularna.

2) Catholic Truth Society. London SW. 1. Eccleston Square 38 — 40.

Istotna, żywa, działająca centrala *prasowa* Akcji Katolickiej angielskiej. Nie wiem, czy nie największa z pośród instytucyj mi znanych.

Kolportaż pism, t. j. ulotek, broszur i książek, między elitą i ludem. Co roku rozchodzi się przeszło miljon broszur, w szafkach kościelnych i przez sprzedaż prywatną, podjętą przez członków C. T. S.

3) Bonne Presse. Paris, 5 rue Bayard. OO. Assumpcjoniści. Dom wydawniczy — miasto Olbrzym. Kuźnia idei prasowej Francji i poza Francją. Kolebka dzienników, perjodyków, książek i dzieł przeróżnych.

4) Tipografia Vaticana. Roma. Città Vaticana.

Zdaje mi się, że powinniśmy znać i szerzyć w pierwszym rzędzie wydawnictwa T. V.

Nie zdarzyło mi się jeszcze widzieć katalogu dzieł T. V.

5) Johannesbund. Lentesdorf Rh.

Zakon świecki czynny także przez apostolstwo prasowe. Publikacje nietylko popularne, ale szczególnie praktyczno-organizacyjne dla Akcji Katolickiej.

6) Compania (?) S. Miguel. Rochoso. Beira Alla. Guarda Gare. Portugalja.

Zakonnicy świeccy — dziennikarze.

Wydają skromniutki: Amigo da Verdade.

7) Volks-Verein. M. Gladbach. Rhd.

II. *Towarzystwa; Instytucje* Akcji Katolickiej.

Na czoło trzebaby postawić adresy krajowych central Akcji Katolickiej. Tymczasem mało który kraj posiada już tę centralę; zwykle akcja idzie dość rozbieżnie i nikt, żadne z istniejących, poszczególnych Dzieł Akcji Katolickiej, nie chce przystąpić do jednolitej roboty. Niemcy, Francja idą dość rozbieżnie i nietylko one!

Prócz kilku oficjalnych adresów, centralnych, można podać tylko adresy Dzieł, *mniejwięcej* skupiających koło siebie czynność katolicką kraju. W każdym razie nie zawsze każda głośna firma naprawdę pracuje. Najwięcej pracują — *jednostki* wybitne, nie zaś organizacje jako takie.

Podam tylko *próbę* zestawienia:

1) Akcja Katolicka, centrala. Poznań, Marcinkowskiego 22.

2) Fédération Nationale Catholique. Paris, prezes: Generał Castelnau.

3) Knights of Colombus. U. S. A. New Haven Conn. U. S. A. P. O. Drawer 1670.

4) Azione Cattolica. Roma, via Ara Coeli 2.

5) I. K. A. Internationale Katholische Aktion. Koszice. Srobarova 6. Czechosłowacja. Mgr. Pfeiffer.

6) National Catholic Welfare Conference, Washington D. C. 1312 Massachusets Ave N. W. Jest to centrala Akcji Katolickiej w Stanach Zjednoczonych Am. Płn.

Różne, znamienite Towarzystwa, Dzieła Katolickie: Zdaje mi się, że na czele ich winniśmy umieścić zrzeszenia *prasowe*.

1) Towarzystwo Pisarzy Katolickich. Warszawa, Miodowa 17. Katolicka Agencja Prasowa.

2) Comité International des Journalistes Catholiques, Paris, 5 rue Bayard. M. Merklen.

3) Catholic Press. Association, Chicago Ill. 180. North Wabash Ave. Komitet ten urządza Międzynarodowe Zjazdy Dziennikarskie.

4) Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej. Lublin, Uniwersytet.

5) Towarzystwo Kultury Katolickiej. Łódź, Kurja Bp.

6) Institut International catholique de Collaboration Intellectuelle auprès la Ligue des Nations. Genève, 2 rue des Alpes.

7) Catholic Press Association. Publicity Bureau Indianopolis. Indiana. N. Jersey Str. 225 North.

8) Comité Catholique de Cinéma. Paris.

9) Comité Cath. de la Radio. Paris.

10) Deutsches Institut für Zeitungskunde. Berlin C. 2. Breibe Str. 36. Dyrektorem jest katolik: Dr. Dovifat.

11) Catholic Council for International Relations. London SW. 1. Victoria Str. 74.

12) Naukowy Instytut Katolicki. Kraków, Pijarska 7.

13) Koło Studjów Kat. Warszawa, Traugutta 1.

Jeśli Zjazdy katolickie, centrale Akcji Katolickiej, będą spójnią dla

pracy między powyższemi Instytucjami, to może wreszcie inteligencja katolicka pozna się nieco między sobą i prawdziwa Akcja Katolicka u *nas wszystkich* będzie mogła się zacząć.

Dotąd Zjazdy Katolickie obywały się bez akcji prasowej.

Kaźmiera Berkanówna

MORALNE I RELIGIJNE STOSUNKI W MEKSYKU.

Chociaż od czasu usunięcia Callesa zmieniły się warunki polityczne w Meksyku, nie o wiele jednak polepszyły się tam stosunki religijne i moralne. Nie zmieniła się bowiem dzika zawziętość i program radykalny przeciwników Kościoła, dopuszczających się nadal całego szeregu gwałtów. Usiłują oni przedewszystkiem zapomocą dwóch środków realizować swój program, a mianowicie szerząc ideje komunistyczne, niszczące i wiarę religijną i porządek społeczny, i prowadzące do przewrotu intelektualnego i wytępienia wszelkich uczuć moralnych; a następnie dążąc do zniszczenia chrześcijaństwa przez zepsucie dzieci i młodzieży. Pierwszemu celowi sprzyja wielka ciemnota pod względem religijnym, nawet u osób wykształconych, drugiemu zaś temperament gwałtowny ludności meksykańskiej i wychowanie świeckie, wprowadzane tam z łatwością, oraz szerzenie się złych obyczajów, przerażające najlepszych obywateli, niepokojących się o przyszłość fizyczną i duchową całego narodu.

Zpośród rozlicznych faktów, które możnaby wymienić, zaznaczyć należy szerzącą się wśród młodzieży propagandę sekty protestanckiej i panteistycznej, pod nazwą: „Vita impersonal". Dąży ona do usunięcia dzieci z pod wpływu Kościoła i duchowieństwa, a popiera ją sam minister Oświecenia Publicznego, nakazując urządzać tygodniowe konferencje, w których obowiązani są brać udział nauczyciele ze swymi uczniami. Ministerstwo Oświecenia publicznego popiera również rozszerzanie złej lektury wśród młodzieży szkół wiejskich, rozdano bezpłatnie około 1,500.000 egzemplarzy broszury, która naśladując katechizm chrześcijański O. Ripalda, najbardziej rozpowszechniony w krajach hiszpańskich, zastępuje i przekształca przykazania Boże w przepisy bolszewickie, o czem świadczy „dekalog rolniczy" ze swemi dziesięcioma przykazaniami, zwróconemi przeciwko kapitalistom i duchowieństwu katolickiemu. Naznaczono komisję dla opracowania specjalnych dla szkół podręczników „historji rewolucji" i w szkołach rewolucja wysuwa się na pierwszy plan nietylko w historji, ale i w sztuce, literaturze i t. d.

Pewna autorka, Esperanza Velasquez Bringas, w przedmowie do jednej ze swoich książek, przeznaczonych dla szkół, zaznacza, że jej książka jest „antologją rewolucyjną", ponieważ współczesne dzieci winny zapoznawać

się w szkole z ideologją rewolucyjną i socjalistyczną; książka ta, zawierająca wyjątki z dzieł najbardziej przewrotowych autorów rewolucyjnych, poleconą została, jako lektura dla szkół powszechnych.

W szkołach normalnych dla dziewcząt zaprowadzono naukę tak zwanej „hygjeny seksualnej", która według oświadczenia samych nauczycielek jest pewnego rodzaju propagandą wolnej miłości. Wśród młodzieży szkolnej rozdano także 2,000.000 egzemplarzy broszury pewnej Małgorzaty Sanger o maltuzjanizmie.

Innym czynnikiem zepsucia stał się też kinematograf; w ostatnim roku przedstawiano tam w najwyższym stopniu niemoralny film pod tytułem: „Fałszywy wstyd". Pod pozorem zapobiegania różnym niebezpiecznym następstwom występku przedstawiano występki w całej ich jaskrawości i tego rodzaju film nakazano wyświetlać w szkołach każdej niedzieli rano bezpłatnie dla młodzieży powyżej lat dziesięciu, święcącej w ten sposób dzień Pański.

Obowiązującemi również, jak i filmy, są bale, tak zwane klasyczne, a w rzeczywistości czysto pogańskie, które lekceważą najelementarniejsze przepisy przyzwoitości. Następstwa tego wszystkiego łatwo odgadnąć: wykazy statystyczne ze szpitali w Meksyku w samym tylko grudniu ubiegłego roku wskazywały na bardzo smutne fakty.

Szpitale, jak i wszystkie zakłady wychowawcze i dobroczynne, usiłuje się tam usunąć z pod wpływu katolickiego, a oddać protestantom. Dyrektor szpitala, Mojżesz Saenz, biskup metodystów i brat ministra oświecenia publicznego, należy do najbardziej szkodliwych i przewrotowych umysłów w Meksyku.

W wyższych szkołach stosowanie tych samych zasad rewolucyjnych, a mianowicie wykluczanie nauczycieli katolickich, zwalczanie nauki Kościoła katolickiego, oddawanie pierwszeństwa związkom protestanckim, jak Y.M.C.A., przygotowuje rozdarcie jedności religijnej wśród ludności meksykańskiej i rozluźnienie rodziny katolickiej.

Propaganda bezbożności uprawianą jest i w miastach i po wsiach, tak wśród robotników, jak i wśród wieśniaków. Robotnicy w miastach należą do związków socjalistycznych, otwarcie wrogich Kościołowi. Po wsiach wieśniacy dążą do wywłaszczenia prawowitych właścicieli i rząd popiera te ich dążenia. Na większą jeszcze skalę prowadzoną jest propaganda wśród żołnierzy, którym wpaja się nienawiść i pogardę dla Kościoła katolickiego za pośrednictwem odczytów, książek i ulotek, a przedewszystkiem za pośrednictwem dzienników i przeglądów. Tygodnik „Ojczyzna" rozsyłany bezpłatnie do urzędników i rozszerzany wśród żołnierzy z rozkazu ministra wojny, założony przez tegoż ministra wojny Joachima Amaro, jest bogato ilustrowany, i każdy numer zawiera najmniej dwa lub trzy artykuły pełne dzikiego antiklerykalizmu, głoszące występki duchowieństwa i powtarzające różne stare frazesy z repertuaru masońskiego.

Dla reszty ludności, mężczyzn i kobiet, głównie dla zatrudnionych w urzędach państwowych, urządzane są wykłady o indiferentyzmie religijnym, protestantyzmie anglo-saksońskim, a również i o nowej sekcie „Vita impersonale".

Na usługi tej sekty oddane zostały urządzenia radjo-telefoniczne wydziału Wychowania publicznego; w wielki piątek ubiegłego roku zabroniono przemawiać do ludności przez radjo gorliwemu O. Cardoso, pozwolono natomiast przemawiać wieczorem tegoż samego dnia kierownikowi owej sekty, Ludwikowi Gonzalez. Tak samo jak radjo i inne urządzenia publiczne i państwowe stały się narzędziem zepsucia ludności.

Oprócz dzienników rozszerzane są również bezpłatnie książki podobne jak dzieło Guglielmo de Lora „Anglja katolicka w krytyce, myśli i sztuce“, którego rząd trzy miesiące zaledwie po zawarciu układu z biskupami przygotował pierwsze wspaniałe wydanie, a obecnie przygotowuje drugie. Książka ta została potępioną przez Kościół i umieszczoną na indeksie książek zakazanych.

Równocześnie popiera rząd gorliwie wszelkie sekty protestanckie, których instytucje rozwijają się swobodnie w Meksyku; w mieście Meksyku znajdują się liczne protestanckie szkoły normalne, szpitale i kościoły, a w Saltillo seminarjum dla kształcenia pastorów; w Ameryce łacińskiej szerzy się również coraz więcej sekt i związków protestanckich.

Rząd odnosi się stale nieżyczliwie do Kościoła katolickiego: prawodawstwo utrudnia wykonywanie obrzędów katolickich i sprawowanie urzędu kapłańskiego. Chcąc ochrzcić dziecko muszą rodzice wraz z dzieckiem przedstawić się w urzędzie państwowym i otrzymać odpowiedni dokument, uprawniający do otrzymania chrztu. Jeszcze więcej utrudnione jest zawieranie ślubów kościelnych, które muszą poprzedzać śluby cywilne.

Liczba kapłanów zmniejsza się coraz więcej z wielką szkodą dusz, które zostają pozbawione pomocy religijnej. Obecnie liczba kapłanów w całym tym niezmiernie rozległym kraju wynosi zaledwie 4.000, a są oni rozproszeni w nieodpowiednim stosunku do ludności i obszaru poszczególnych diecezyj.

Ten brak kapłanów odbija się szkodliwie na wychowaniu młodzieży, a zwłaszcza na wychowaniu chłopców i dziewcząt z niższych i uboższych warstw, zmuszonych uczęszczać do szkół państwowych dla braku szkół katolickich. Usiłuje temu zaradzić dzieło katechetyczne św. Franciszka Ksawerego, liczące około 15.000 katechistów, dzięki zapałowi nietylko wielu proboszczów, ale i osób świeckich.

Konferencje religijne dla dorosłych odbywają się każdego tygodnia w mieście Meksyku w kościele św. Franciszka i uczestniczy w nich około 800 mężczyzn.

Co się tyczy prasy katolickiej nieliczne tylko dzienniki i tygodniki katolickie są czytane przeważnie przez osoby pobożne i nie docierają one do szerszych warstw ludności, by móc ugruntować w niej zasady katolickie.

Ostatniem bolesnem zjawiskiem, będącem następstwem poprzednich, jest zniechęcenie dusz u wielu katolików, wypływające z ucisku rządu, trwającego nadal po zawarciu konkordatu, z usiłowań oddalenia ludności od Kościoła, z szerzenia zepsucia wśród młodzieży i z propagandy protestantyzmu i innych błędnych nauk.

Tego rodzaju przygnębienie należy zwalczać, i nie zamykać oczu na

rzeczywistość i przyszłość, która przedstawia się dosyć ciemno, o ile katolicy nie połączą się w silnym oporze i dążeniu do odrodzenia.

Dali oni światu cudowny przykład wspaniałomyślnego posłuszeństwa,— cudowniejszy jeszcze niż przykład wytrwałej obrony swej wiary, — wyrzekając się na wezwanie władz kościelnych wszelkiej walki. Rząd ten jednak, który przyrzekł im pokój i bezpieczeństwo, nie przestaje nadal ich prześladować, pozwalając na bezkarne mordowanie ich przez żołnierzy rewolucyjnych, zabraniając im pod groźbą śmierci udziału w przyszłych wyborach, odmawiając im prawa wolnego głosowania i innych praw cywilnych i religijnych. Główną winę tych smutnych warunków przypisać należy Stanom Zjednoczonym dla dobrze znanych powodów; jednakże nieszczęście katolików tak w Meksyku, jak i w innych państwach Ameryki południowej stanowi ich brak organizacji i łączności wzajemnej, wobec czego większość katolików jest ofiarą niedołężnej mniejszości.

Civiltà Cattolica.

Z RZYMU.

Wielki Tydzień szczególnie ściąga tłumy do wiecznego miasta, gdzie wszystkie ceremonje odbywają się w sposób niezwykle uroczysty i wspaniały. A wybór ich jest ogromny. W katedrze św. Piotra, gdzie odprawia nabożeństwo kardynał Pacelli, śpiewy i ceremonjał przyciąga liczne rzesze, zwłaszcza w Wielki Piątek popołudniu, gdy narzędzia Męki Pańskiej wystawione są dla czci publicznej. W kościele św. Jana Lateraneńskiego znowu pod znakomitem kierownictwem Mgr. Casimiri, który bardzo wiele zasług położył w dziedzinie muzyki kościelnej, piękność chóru współzawodniczy z chórem u św. Piotra, i wielu poważnych krytyków stawia wyżej chór u św. Jana Lateraneńskiego, niż chór w katedrze św. Piotra. Miłośnicy muzyki gregorjańskiej udają się do kościoła św. Anzelma na Awentynie, gdzie śpiewy i cały ceremonjał odprawiany jest z nadzwyczajnem mistrzostwem i dokładnością.

Szczęśliwie w wielki czwartek piękna pogoda umożliwiła ogromnym tłumom, przepływającym ulicami Rzymu, odwiedzać różne kościoły i porównywać ołtarze Grobu. Nawet w najskromniejszych kościołach nie żałowano trudów i kosztów, by tylko ołtarz Grobu Pańskiego uczynić możliwie jaknajświetniejszym. W wielkich bazylikach, według tradycyjnego zwyczaju, ściśle przestrzeganego, nie ozdabia się wcale Grobu św. kwiatami, jedyną ozdobę stanowi tam wielka liczba płonących świec, sprawiająca silne wrażenie. W wielu innych kościołach, zwłaszcza w latach ostatnich, zaczęto powszechnie ozdabiać ołtarz Grobu św. kwiatami.

Pierwsza Msza wielkanocna w sobotę rano rozpoczyna największe święto w roku, chociaż wydaje się dziwnym śpiew o „najświętszej nocy” o brzasku dnia, noc tę poprzedzającym, wielu też wiernych pragnęłoby przywrócić dawny zwyczaj, gdy Msza ta odprawianą była w nocy, a nie rankiem, jak obecnie.

W Wielkim Poście odprawiono nabożeństwo Drogi Krzyżowej w Colosseum. Ustawiano obrazy stacyj, a ceremonja zaczynała się i kończyła u stóp olbrzymiego krzyża wznoszącego się na środku areny.

W maju odbędą się w Rzymie uroczystości ku czci 40 rocznicy ogłoszenia encykliki *Rerum novarum*. Przygotowania do nich są już na ukończeniu. Zapowiedziane są pielgrzymki z całego świata, a dnia 14 maja odbędzie się Msza św. na intencję wszystkich pielgrzymów w bazylice św. Jana Lateraneńskiego, którzy następnie złożą wieńce na grobie Leona XIII. Zebranie ogólne odbędzie się tego dnia popołudniu na dziedzińcu pałacu Cancellaria. Następnego dnia Ojciec św. odprawi Mszę św. u św. Piotra, oraz przyjmie pielgrzymów na dziedzińcu San Damaso. Zakończenie odbędzie się 17-go maja przez odśpiewanie Te Deum w S. M. Maggiore.

KATOLICYZM W SZWAJCARJI. Ostatnie uzupełnione wykazy statystyczne ludności Szwajcarji wykazują znaczny rozwój katolicyzmu w ciagu ostatniego dziesięciolecia. Według wykazów statystycznych z 1 grudnia 1930 roku znajdowało się w krajach szwajcarskich 2,320.674 protestantów, 1,670.764 katolików, 18.478 żydów i 72.718 osób należących do innych jeszcze wyznań lub zupełnie bezwyznaniowych. W porównaniu ze spisem ludności z poprzedniego dziesięciolecia z 1920 roku, ostatnie wykazy statystyczne z grudnia ubiegłego roku wykazują, że w ogólnym przyroście ludności liczba protestantów wzrosła o 90.167, katolików o 85.240, podczas gdy liczba żydów zmniejszyła się o 2.501. Protestanci stanowią większość w dwunastu kantonach, na dwadzieścia dwa kantony; w sześciu zaś kantonach większość stanowią katolicy, w pozostałych czterech kantonach przeważa ludność mieszana, ponieważ obydwie religje mają tam prawie równą liczbę wyznawców.

REKOLEKCJE DLA DZIENNIKARZY, W domu rekolekcyjnym OO. Franciszkanów w Hofheim w Taunus odbywają się od 14 lipca do 18 lipca rekolekcje dla dziennikarzy. Kaznodzieją rekolekcyjnym jest biskup Dr. S. Waitz z Feldkirch, który jako dawniejszy dziennikarz, zna dobrze potrzeby religijne katolickich zawodowych dziennikarzy. W celu pogłębienia zawodowej etyki odbędzie się w dniu 18 lipca cały szereg konferencyj zawodowych, które wygłoszą: Dr. Messner, docent uniwersytetu z Wiednia, i Dr. Wunderle, profesor uniwersytetu z Würzburga. Zgłoszenia należy nadsyłać do p. Feliksa Harda O. M. I., Wiesbaden, ul. Fryderyka 30.

WIARA I NAUKA.

DUCHOWA I RELIGIJNA SYTUACJA W NIEMCZECH. (Dok.)

Pojęcie Kościoła jako ostatecznej manifestacji religji, mającej cel sama w sobie, który nie istnieje dla żadnego celu doczesnego, ale przeciwnie wymaga od świata bezwzględnego poddania się, co więcej jeszcze, wymaga, by świat umarł w nim, by przez tę śmierć (chrzest) istniał już tylko dla celów Kościoła (udział w dziele zbawienia), to pojęcie Kościoła sprzeciwia się temu, co było ideałem trzech ubiegłych wieków, a mianowicie „czystej wewnętrzności", tak według pojęć protestanckich, gdzie zabezpieczenie zbawienia stanowiło ośro-

dek i miarę Kościoła, jak i według pojęć świeckich o „człowieku duchowym“, uważającego siebie również za ośrodek i miarę religji. Prawdziwe jednakże odrodzenie religji autonomicznej musi doprowadzić do Kościoła autonomicznego. W tem też znaczeniu idea Kościoła opanowała filozofję i socjologję Schelera w epoce jego „wiosny katolickiej“. W tem samem też znaczeniu idea Kościoła podważyła cały protestantyzm w postaci ruchów „high church“, „katolicyzmu ewangelicznego”, a wreszcie „chrześcijaństwa ekumenicznego“ Söderbloma, Deissmanna i t. d.

W łonie katolicyzmu niemieckiego rozwija się, obok pobożności czysto prywatnej, dążenie do ideału „Ecclesia orans”, według którego każda modlitwa, najbardziej osobista, stanowi jakoby modlitwę członka jednego jedynego ciała, i powraca do jedności z nim; a zatem według tego poglądu liturgja staje się źródłem, formą i celem wszelkiej modlitwy. Kościół nie jest „miejscem pobożności osobistej“, przeciwnie, wszelka pobożność osobista jest tylko jednym głosem w wielkim chórze całego Kościoła.

Guardini mówi o „obudzeniu się Kościoła w duszach“, możnaby jednak tak samo mówić o „obudzeniu się dusz w Kościele”, to znaczy obudzeniu dusz dla poznania właściwej istoty duszy, zbawionej przez Chrystusa w Kościele, i co za tem idzie, i dla poznania Kościoła jako istoty dusz, gdyż w ten sposób właściwością członka jest być nietylko członkiem ciała, ale być również i ciałem, o ile całość ciała może realizować się w członku.

Z przedstawionych tu zmian w umysłowości wyłoniły się ruchy, które można określić wspomnianemi już dwoma wyrazami: kryzys i radykalizm.

Ruchy te, pochodzące ze środowisk nie-katolickich, stanowiły przedewszystkiem pewien zwrot „ku” katolicyzmowi, i dopiero w sposób drugorzędny można było mówić o nich, jako o kierunkach „w“ katolicyzmie.

Podczas gdy przed wojną było modnem u katolików niemieckich naśladować wszystko co było nie-katolickie — obecnie katolicyzm stał się tam nagle „ostatnim wyrazem mody“. Niema on już ”stanowiska kopciuszka“, występuje na pierwszy plan, zapomina o swej mniemanej niższości i odzyskuje świadomość swojej „godności katolickiej“. Polityka środowisk katolickich zajmuje w nowej republice niemieckiej rolę kierowniczą, a odpowiada jej „kultura katolicka“, zajmująca ważne miejsce w kulturze powszechnej.

Jednakże to „odrodzenie katolickie” jest też ściśle związane z losem ostatnich lat powojennych. Wszystkie te nowe ruchy ożywia zapał rewolucyjny i wobec tego, we wszystkich tych prądach przeważa negacja, odrzucenie dawnych doktryn; afirmacja zaś ukrywa często tylko głębszą jeszcze negację. Przejawia się to przedewszystkiem w tak zwanym estetyzmie arystokratycznym, który nadaje coraz więcej tym nowym prądom pewien odcień egzotyzmu.

Objektywizm stanowi pewien rodzaj neo-platonizmu. Wiarę w prawdy religijne miesza się dziwnie z „kontemplacją estetyczną“ i liturgja rozpatrywana jest zbyt często z punktu widzenia „sztuki“. Z drugiej znowu strony walka przeciwko „kantyzmowi“ przeradza się w walkę przeciwko wszelkiej dyscyplinie umysłowej i owo „poddanie się objektywizmowi“ staje się niestety poddaniem się światu, rządzonemu przez chaos. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że fenomenologja Husserla gubi się w pluralizmie

bez granic, a fenomenologja Schelera w ostatecznem przeciwieństwie pomiędzy duchem a impulsem. Heidegger zaś głosi nicość jako jedyną zasadę bytu.

Zupełnie podobne są losy solidaryzmu i ducha korporacyjnego. Odrzucenie „racjonalnych" form społeczeństwa prowadzi i tu również do poddania się iracjonalnemu chaosowi świata, pod postacią „zbiorowości", „tłumu".

Religja, znajdująca swój cel sama w sobie, staje się łatwo pewnym rodzajem estetyzmu religijnego, gdzie unika się wszelkiego trudu, a dba jedynie o czystość „pięknego stylu". Zagrażają tu dwa niebezpieczeństwa: miłość „samego tylko Boga", może stać się miłością fakira niszczącego samego siebie i może stać się także miłością manichejczyka, dla którego niema żadnej moralności, ponieważ religja jest „a-moralną".

Następstwem tego wszystkiego jest stan rozdarcia wewnętrznego, określany obecnie modną nazwą *dialektyki*. Filozofja życia współczesnej epoki stanowi jakby metafizykę krańcowych i nierozwiązalnych sprzeczności, dążącą mniej lub więcej do ścisłego manicheizmu. Z drugiej znowu strony przedstawia ona podatny grunt dla rozwoju zasadniczego radykalizmu. Zamęt spowodowany temi wszystkiemi ruchami graniczy z zupełną niechęcią do wszystkiego co jest ścisłe, określone lub uporządkowane. Człowiek pozostaje bez ogniska, wolny jak ptak, i przez to właśnie niebezpiecznie skłonny „do wszystkiego". Obok radykalizmu niszczącego zagraża jeszcze płaski pozytywizm, przejawiający się w ideologji technicznej i ekonomicznej, pozytywizm filozoficzny współczesnych myślicieli wiedeńskich, którego ideał to człowiek zwrócony wyłącznie do rzeczy doczesnych, taki, jak przedstawia go Heidegger.

Wydaje się być rzeczą zupełnie jasną, że we wszystkich tych dążeniach jest coś, co przypomina sytuację w epoce romantycznej. Nie jest przypadkiem, że Franciszek Brentano, którego kultura duchowa pochodzi od romantyzmu, odgrywa ważną rolę w fenomenologji, dającej początek objektywizmowi i że ta sama fenomenologja powoduje odrodzenie najistotniejszej filozofji romantycznej, a mianowicie filozofji Franciszka Baadera.

W doktrynie solidarystycznej i korporacyjnej święci swoje zmartwychwstanie wielki socjolog i prawnik Adam Müller. Tak samo jak Baader sprzeciwił się teorji poznania epoki oświecenia, tak znowu Adam Müller ze swoim prymatem gminy (wspólnoty) sprzeciwił się teorji społeczeństwa, panującej w tej samej epoce.

Ostateczny los tego ruchu zależy więc od tego, czy owe dążenia zdołają obronić swój dorobek pozytywny wbrew wszelkim zagrażającym im wpływom, a raczej od tego, czy potrafią uczynić je owocnemi, czyli rozwinąć je naprzekór wszystkim trudnościom. W romantyzmie nie było jedynie niebezpieczeństwa rozprzężenia, był on wyjawieniem nieznanego skarbu pośrodku jałowej posuchy wieku oświecenia. Reforma nie była tylko rewolucją i zniszczeniem; z przewrotów powstał Kościół odrodzony przez reformę katolicką. Wschód nie jest tylko jakiemś *apeiron* w znaczeniu greckiem i rzymskiem nieuformowanego chaosu. Jest on przeciwnie: lux ex Oriente. Hellada i Rzym zostały bowiem przemienione przez Jerozolimę, a „czysta rasa" Grecji i Rzymu zatonęła w bagnie starożytnej dekadencji.

Dochodzimy w ten sposób do dwóch ostatecznych wniosków: należy postępować drogą krzyża aż do końca. Nie można zatem już dłużej odraczać likwidacji tego racjonalizmu optymistycznego, pełnego wiary w Postęp, który rządził trzy stulecia w Europie. Tym, którzy bronią się rozpaczliwie przed tą likwidacją, pozostaje tylko jedna ostateczność, a mianowicie: zginąć razem z nim, lub uwielbić „znak Syna Człowieczego w obłokach“, to znaczy odrodzić się prawdziwie w „Ave Crux, spes unica“, uznać i wyznać w tej likwidacji optymizmu racjonalistycznego objawienie Krzyża; niema już więcej „postępu racjonalnego”, a tylko Krzyż i śmierć, siła i forma świata, ponieważ prowadzą one świat do zbawienia. Z drugiej znowu strony Krzyż jest naprawdę właściwie znakiem zwycięstwa i zmartwychwstania, a wobec tego i objawienie Krzyża jest hasłem wyzwalającym od wszelkich niebezpieczeństw likwidacji takiej jaka istnieje obecnie. „Racjonalizm bezbożny” musi zostać zwyciężonym przez tajemnicę Krzyża; tak samo również bezbożne poniżenie ducha winno zostać przezwyciężone przez tajemnicę zmartwychwstania. Tajemnicą bowiem prawdziwego Krzyża jest alleluia wielkanocne. Według słów Pisma św. nie świat jest „pochłonięty“ w „śmierci“, ale przeciwnie „śmierć” pochłoniętą jest w zwycięstwie.

W tem znaczeniu najbardziej negatywne perspektywy wymienionych kierunków otrzymują znaczenie pozytywne. „Problem niemiecki“ „dialektyki“ współczesnej staje się jakoby realizacją tajemnic Krzyża w łonie samej metodologji myśli. „Radykalizm niemiecki” upodabnia się do przejścia od Wielkiego Piątku i Soboty do dnia Wielkiejnocy, od grobu do zmartwychwstania.

Decyzja, którą trzeba powziąć, objawia się symbolicznie, jeśli wolno nam tak sądzić, w stanowisku, jakie nowe pokolenie zajęło i zajmuje poza Brüningiem, w ciągu walk politycznych w roku 1930, stając do walki pomiędzy dwoma frontami, a mianowicie frontem burżuazji liberalnej, spodlonej swoim biernym oporem, a frontem bolszewików z prawicy czy lewicy. Ukazuje nam się to „nowe pokolenie“ łączące się ściśle od dwóch czy trzech lat w „związku młodzieży katolickiej niemieckiej“, który zachowuje jedność, umiejąc uszanować wszystkie różnice; dzięki temu ugrupowaniu, dorobek nowych dążeń, o których mówiliśmy, przenika powoli, ale pewnie, wszystkie stare organizacje. I od tego rozwoju, od tej fermentacji, zależy przyszłość: albo przez realizacje treści pozytywnej tych dążeń Niemcy staną się, w nowem znaczeniu duchowem, „centrum Europy“ (w przeciwstawieniu Nowy York lub Moskwa) — albo (w następstwie rozwoju zgubnych zarodków tych samych dążeń) „centrum Europy“ stanie się „kraterem Europy” *).

---

*) Według artykułu ks. Przywary w *Les Documents*.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Zofja Włodkowa, Kraków, Pędzichów-boczna 5